



Uszanowanie fachowców i miłośników nauki języka polskiego

Prawdziwym świętem nauczycieli, organizatorów i sympatyków oświaty, pracujących na rzecz poszerzenia polskiego szkolnictwa na Ukrainie stała się uroczystość w Ambasadzie RP w Kijowie z okazji Dnia Edukacji Narodowej (Dnia Nauczyciela)

Wypełniona po brzegi przez przewybornie wystrojoną publiczność wielka sala głównej placówki dyplomatycznej RP na Ukrainie była piękną dekoracją, a przeciągające się oczekiwanie na przybycie gości do kompletu – swoistym preludium przed rozpoczęciem całego przedsięwzięcia.

Uroczystość otworzył (i w ciągu całej dość długotrwałej i bogatej treściowo imprezy był jej sympatycznym „wodzirejem”) Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Rafał Wolski.

Pan Rafał, wyglądający na profesora akademickiego (bardzo trafnie w danej sytuacji), od samego początku zadał odpowiednie tempo programowe. Zaprezentował się jako historyk (z wykształcenia), co od razu uczyniło

go swoim wśród zebranych, a zwłaszcza, kiedy oświadczył, że przed skierowaniem do Kijowa pracował w Konsulacie Generalnym RP w Monachium.

Więc i w Kijowie p. R. Wolski potoczył cały nurt wydarzeń równie sprawnie, żywo i radośnie, zgodnie z zapowiedzianym przez niego harmonogramem. Na początku m. in. przypomniał obecnym, że pierwsze na świecie Ministerstwo Oświaty powstało właśnie w Polsce 14 października 1793 roku, za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Dzień Nauczyciela był ustanowiony 1972 roku, a od 1992 roku nazywa się Dniem Edukacji Narodowej. Święto zostało wprowadzone dla uczczenia wysiłku zawodowego nauczycieli i wychowawców. Obecni na



Nagrode i prezent otrzymuje prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Polskiego w Kijowie Natalia Doroszkiewicz

sali – nauczyciele języka polskiego, działacze ruchu polonijnego, ludzie biznesu, dla których sprawa polska i godność Polaka są bardzo ważne – z wielką uwagą wysłuchali jego wystąpienia. Wręczenie tegorocznych

nagród i odznaczeń poczęto z wyróżnienia biznesmenów i dobroczyńców, którzy sponzorowali budownictwo, renowację, wyposażenie techniczne i dydaktyczne placówek dla nauki języka polskiego na Ukrainie.

Jednym z pierwszych wśród dziesięciu wyróżnionych nagrodę otrzymał p. Piotr Kurowski za aktywny osobisty udział w stworzeniu szkoły w m. Biała Cerkiew (Biła Cerkwa).

ciąg dalszy na str. 2

Konferencja



W Krakowie podpisano umowę między Polską Akademią Nauk, Instytutem Państwa i Prawa im. W.M. Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz Polskim Stowarzyszeniem Naukowym w Żytomierzu o zapoczątkowaniu wydawania międzynarodowego pisma naukowego „Studia Polittologica Ucraino-Polona” (patrz str. 3.)

Z krainy Melpomeny

Upajać polskiej mowy czarem

W komórcie zabrzmiał dziwnie daleki, ale jakiś znajomy głos: „Zapraszam pana na inaugurację VII Międzynarodowego Teatralnego Festiwalu Kobięcych Monodramatów „MARIA””.

„Tak to jest Zbigniew ze Lwowa – pomyślałem – ten „pluszowy” głos trudno było pomylić z jakimkolwiek innym, mimo, że ostatni raz słyszeliśmy się parę ładnych lat temu.

W wypełnionej po brzegi sali recepcyjnej Narodowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. I. Franki ze zdziwieniem stwierdziłem, że nie ma go wśród prominentów w pierwszym rzędzie, a siedzi sobie skromnie aż w rzędzie trzecim.

A Zbigniew Chrzanowski był

osobą w tym dniu szczególnie serdecznie i niejednokrotnie wspominaną, jako że festiwalowy program rozpoczynał wyreżyserowany przez niego spektakl pt. „Stara kobieta wysiaduje” wg Stanisława Różewicza, 90-lecie urodzin którego obchodzimy w tym roku.

Scena kameralna trzeszczała w szwach i wielu widzów zmuszonych było oglądać sztukę na stojąco. Huczne brawa w finale przedstawienia, które znakomicie zagrała Ludowa Artystka Ukrainy, kierownik artystyczny i dyrektor Festiwalu Łarysa Kadrowa, zaświadczyły, że dyskomfort poszedł w zapomnienie. Komplementy i kwiaty dla aktorki. Gratulacje dla reżysera. Mnóstwo dobrych słów.

ciąg dalszy na str. 4-5

Uszanowanie fachowców i miłośników nauki języka polskiego

Oświata

Ciąg dalszy ze str. 1

Wręczenie nagród dla nauczycieli z całej Ukrainy miało oznaki prawdziwego koncertu. Każde ogłoszenie kolejnego nazwiska, wyjście wywołanej osoby do mikrofonu, uroczysty moment wręczenia nagrody, miłe uśmiechnięte twarze ze wszystkich stron, otrzymane prezenty w eleganckich torebkach, wyrazy wdzięczności oraz niezbędne elementy radosnego oczekiwania wypełniały salę radością.

Wśród wielu wyróżnionych sala szczególnie radośnie oklaskiwała dobrze znane osobistości świata nauczycielskiego – Alę Bezkrowną, Raisę Siergiejewą, Natalię Doroszkiewicz, Łarysę Bułanową i innych.

Nagrody otrzymali również znani działacze polonijni: dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Maria Siwko, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego w Białej Cerkwi Helena Chomenko, prezes Stowarzyszenia Polskich Nauczycieli na Ukrainie Adam Chłopek.

W niecodzienny sposób odwzajemnił się Polsce dyrektor Białocerkiewskiej Szkoły Nr 1 p. Jurij Petryk przekazując nagrodę od burmistrza ukraińskiego miasta Biała Cerkiew burmistrzowi polskiego miasta Tarnów.

W krótkiej przerwie na kawę rozmawiam z polonistką z Polski p. Lidią Bąkowską, która od roku pracuje w Kirowogradzie, gdzie wykłada język polski w miejscowym liceum.

Pytam, jak wygląda sytuacja z jej punktu widzenia: czy naprawdę jest wielkie zapotrzebowanie na nauczycieli-polonistów na Ukrainie?

Okazuje się, że zasięg pracy nauczycielskiej p. Lidii jest bardzo spory: wykłada język polski od 1 do 6 klasy w liceum, ma zajęcia fakultatywne i prowadzi język polski w czterech grupach dorosłych. Ogólnie rzecz biorąc ma ponad 100 uczniów i bardzo się cieszy swoją misją edukacyjną tu na Ukrainie.

Konferencję rozpoczęto z bardzo ciekawego referatu, wygłoszonego przez prof. Narodowego Uniwersytetu im. Szewczenki Tetianę Czernysz, która zaznaczyła, że ostatnio wyraźnie rośnie zainteresowanie do nauki języka polskiego, i to bez względu na narodowość.

Przeprowadzone podczas nauczania studentów badania filologiczne na katedrze prof. R. Radyszewskiego wykazały pewne charakterystyczne osobliwości odbierania języka polskiego podczas nauczania studentów ukraińskich.

Między innymi, przy wyko-



Jurij Petryk nie ukrywa radości

... pokrewne języki – polski i ukraiński – dają coraz więcej interesującego materiału nie tylko dla badań lingwistycznych, ale również mentalno-psychologicznych.

studentów, czasami zachodzi zjawisko wywołania skojarzeń nieraz wprost humorystycznych. Niektóre wyrazy są odbierane z dokładnością do pełnego przeciwieństwa prawdziwemu ich znaczeniu.

Na przykład, polski wyraz *przetwory* czasem bywa rozumiany przez studentów jako słowo ukraińskie – *перетворення*, *rozważać* – jako *розважатися*, *dziewowy* – *дівий*, *rozbierać się* – *розбиратися*, *kość (rany)* – *скоїти (глупоту)*, *wyraz* – *вираження* etc.



Lidia Bąkowska cieszy się ze swojej pracy

Zresztą, jak zaznaczyła prof. T. Czernysz, pokrewne języki – polski i ukraiński – dają coraz więcej interesującego materiału nie tylko dla badań lingwistycznych, ale również mentalno-psychologicznych.

Właśnie o mentalnym aspekcie pokrewieństwa obu narodów mówiła w swoim referacie Nadzieja Susznicka. Na podstawie kompilacji wiadomości

p. Nadzieja przedstawiła porównanie charakterystycznych cech Polaków i Ukraińców w tle szeroko zakrojonej panoramy historycznej. Załączyła do tematu skojarzenia z fizyką, kosmosem, fizjologią, Bogiem. Między innymi, jak uważa, język ukraiński istniał jeszcze przed epoką szumerską i już wtedy był utrwalony w pieśniach.

Retrospektywę nauki języka polskiego w Kijowie od czasu uzyskania przez Ukrainę niezależności przedstawiła prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Polskiego w Kijowie Natalia Doroszkiewicz.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano Elżbietę Fajner, nauczycielkę z Polski, prowadzącą język polski w podkijowskiej miejscowości o polskiej nazwie Browary.

W swoim bardzo fachowym wystąpieniu p. Elżbieta zwróciła uwagę audytorium na dość typowe problemy nauczania języka polskiego za granicą. Zwłaszcza akcentowała na programowo-informacyjnym aspekcie przygotowania nauczycieli do organizacji i opracowania zagadnień dydaktycznych, przekazała odpowiednie adresy i linki internetowe, na których można otrzymać materiały pomocnicze.

Wielkie święto intelektu, patriotyzmu i uświadomienia odpowiedzialności nauczycielskiej zakończono przy wspólnym stole z tradycyjnymi daniami polskimi. Udało się to zawdzięczać staraniom pani Konsul ds. Polonii Doroty Dmuchowskiej, która doskonale zorganizowała całe przedsięwzięcie i była jego aktywnym promotorem.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)

Zaproszono nas



Na straży dziedzictwa

Kradzieże i przemyt dzieł sztuki stały się w czasach dzisiejszych jednym z poważniejszych obszarów międzynarodowej działalności przestępczej.

Problemowi temu poświęcona została konferencja naukowa przeprowadzona w dniu 20 października w Ambasadzie RP na Ukrainie poprzedzająca otwarcie wystawy „Policja w ochronie dziedzictwa narodowego”, nad którą honorowy patronat objął Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji RP oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Celem konferencji była wzajemna wymiana doświadczeń w zakresie problematyki walki z przestępczością przeciwko dziełom sztuki i zabytkom sakralnym w Polsce i na Ukrainie.

Konferencję zajął nadinsp. Waldemar Jarczewski, zastępca komendanta głównego Policji, zaś dwa obszernie i niezwykle ciekawe referaty wygłosili: mł. insp. Mirosław Karpowicz radca w Biurze Kryminalnym KGP oraz podinsp. Jan Mikołajczak, naczelnik Biura Kryminalnego KGP.

Po zakończeniu konferencji prof. Zbigniew Judycki, główny specjalista w Gabinetie Komendanta Głównego oprowadził uczestników po wystawie prezentującej różne aspekty przestępczości przeciwko dziedzictwu narodowemu przygotowanej przez Biuro Kryminalne Komendy Głównej Policji i Gabinet Komendanta Głównego Policji przy współpracy z Fundacją Willa Polonia i Fundacją Polonia Semper Fidelis.



Na różnobarwnych fotogramach pokazano między innymi różne aspekty zwalczania przestępczości przeciwko dziedzictwu narodowemu, zdjęcia odzyskanych przez Policję skradzionych dzieł sztuki, najbardziej obecnie poszukiwane obiekty, działalność prewencyjną a także techniki fotograficzne umożliwiające wizualizację fałszerstw dzieł sztuki.

Zaprezentowana wystawa, jest dowodem na to, iż sprawa ochrony dorobku naszych narodów nie jest w Polsce lekceważona przez Policję, która podchodząc poważnie do tej problematyki, prowadzi szeroką współpracę z odpowiednimi instytucjami Ukrainy.

Antonii KOSOWSKI

*Stońce niech Ci zawsze świeci,
a na twarzy uśmiech gości
i niech nigdy Ci nie braknie -
marzeń, wiary i miłości.*

Naszej drogiej solenizantce
Neonille Romanowej
z okazji godziwego Jubileuszu
koleżanki i koledzy
z Polskiego Stowarzyszenia
Kulturalno-Oświatowego
im. A. Mickiewicza w Kijowie



ПАМ'ЯТІ Вячеслава Липинського

Одним з напрямків діяльності Польського наукового товариства в Житомирі є популяризація спадщини видатних поляків, життя і творчість яких пов'язана з Україною. Товариство, спільно з Інститутом держави і права імені В.М. Корецького НАН України, Польською академією мистецтв і наук, ЖДУ ім. І. Франка, організувало і провело II Міжнародний науковий семінар присвя-

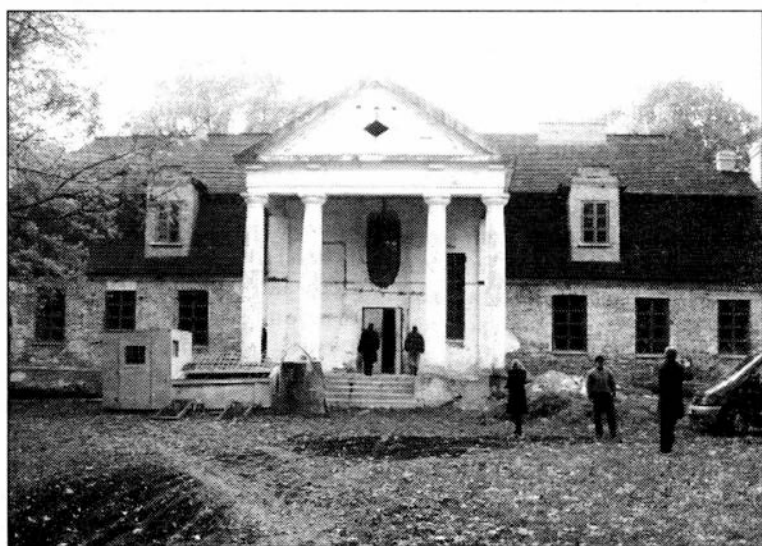
історика, публіциста і суспільного діяча ХХ століття маловідомо. Тому семінар був організований так, аби охопити всі сторінки життя видатного історика, який народився на Волині в селі Затурці, навчався в чоловічій гімназії в Житомирі, здобував освіту в Києві і продовжив навчання в Ягеллонському університеті в Кракові. Тому маршрут семінару пролягав по всіх цих місцях.



Вячеслав Липинський — це людина, яка змогла поставити українсько-польські відносини на вищий рівень. За походженням поляк, він був українським патріотом.

чений пам'яті Вячеслава Липинського на тему: «Консерватизм як чинник модернізації у контексті розвитку України та Польщі», який

Відкриття семінару відбулося 6 жовтня в Інституті держави і права імені В.М. Корецького НАН України в Києві, де пройшов



Сiedziba ziemiańska rodziny Lipińskich w Zaturcchach poddana jest obecnie gruntownej restauracji

проходив з 6 по 10 жовтня по маршруту Київ-Житомир-Затурці-Краків. Семінар пройшов під патронатом Генерального Консульства Республіки Польща у Вінниці та у Луцьку, та за сприяння фундації «Допомога полякам на Сході».

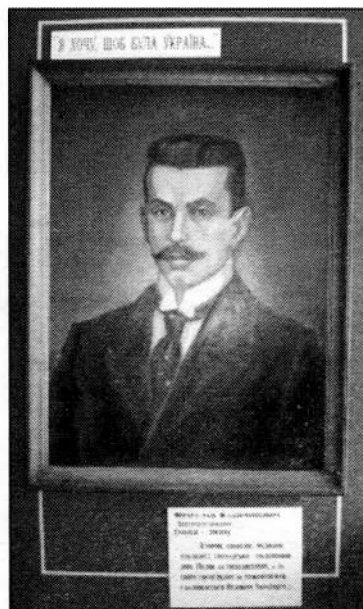
Постать Вячеслава Липинського, польського і українського

перший круглий стіл на тему: «В. Липинський і розвиток консервативної ідеї в сучасній Україні». У семінарі взяли участь науковці з різних навчальних закладів Києва, послухати доповідачів прийшли чимало студентів, які брали участь у науковій дискусії разом з науковцями.

Того ж дня у конференц-залі

Seminarium

*Відбувся
II Міжнародний
науковий семінар,
присвячений пам'яті
Вячеслава Липинського*



Wacław Lipiński — „Gente Polonus Nazione Ruthenus”

ЖДУ імені І. Франка пройшов другий круглий стіл: «В. Липинський і особливості формування ідеології українського державотворення». На семінарі у Житомирі був присутній Консул Республіки Польща у Вінниці Даміан Чярчинський.

— Я думаю, що Вячеслав Липинський — це людина, яка змогла поставити українсько-польські відносини на вищий рівень. За походженням поляк, він був українським патріотом. Тому Липинський може бути для нас прикладом такої співпраці, яка буде укріпляти дружбу між двома державами, — сказав Даміан Чярчинський.

Наступною зупинкою наукового маршруту було невелике село Затурці у Волинській області, де робив свої перші кроки. Учасникам семінару пощастило відвідати і маєток родини Липинських. Хоча сам будинок зараз знаходиться на реставраційних роботах, зовнішня архітектура та парк, де любив зранку прогулюватись молодий Вячеслав, заворожували своєю чарівністю і навіть трошки містичністю.

Засідання круглого столу у Кракові, що мав назву «Проблеми розвитку ідейно-теоретичної спадщини В. Липинського і українсько-польські відносини», відбулося в приміщенні Польської академії мистецтв і наук. Цього ж дня у Кракові було підписано договір між Польською академією мистецтв і наук, Інститутом держави і права імені В.М. Корецького НАН України та Польським науковим товариством у Житомирі про започаткування видання міжнародного наукового журналу «Studia Politologica Ucraino-Polona».

Семінар завершився, але залишилося ще дуже багато несканованого про В. Липинського, про значення його діяльності як для України, так і для Польщі. Хочемо, аби такі заходи стали традиційними та проводилися щороку, адже видатних людей, які творили в Україні і Польщі, ще дуже-дуже багато.

МГО «Польське наукове товариство у Житомирі»

Uwaga

Harmonogram spotkań związanych z obchodami święta 11 listopada

11 listopada

■ Cytadela w Kijowie - godz. 10.00 złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą śmierć powstańców styczniowych więzionych w tym miejscu.

■ Bykownia-godz.12.00 zapalenie zniczy, złożenie kwiatów.

■ Cmentarz Darnicki - godz. 13.30 zapalenie zniczy, złożenie kwiatów.

■ Cmentarz Bajkowa w Kijowie - godz. 14.30 Kwatera Legionistów zapalenie zniczy, złożenie kwiatów.

14 listopada

Kościół pw. św. Aleksandra w Kijowie godz. 13.00 Msza Święta w intencji Ojczyzny, po mszy koncert zespołu „Jaskółki”.

18 listopada

Nieżyn - Odsłonięcie pomnika na terenie dawnego cmentarza katolickiego z udziałem miejscowych władz.

WKARP

Z okazji Święta Niepodległości RP

Polskie znaczki pocztowe z lat 1920-2010

Wystawę pod takim tytułem otwarto dla szerokiego grona publiczności w Kijowskiej Bibliotece im. Nowikowa-Pryboja (ul. Nowogrodzka 5).

Na jedenastu planszach tematycznych przedstawiono rozwój wydarzeń, towarzyszących im symboli oraz najważniejsze fakty i postaci z polskich dziejów we wskazanym okresie.

Ekspozycja prawie sześćset znaczków pocztowych ukazuje historyczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne aspekty zainteresowań narodu polskiego, elementy jego dorobku twórczego w różnych dziedzinach.

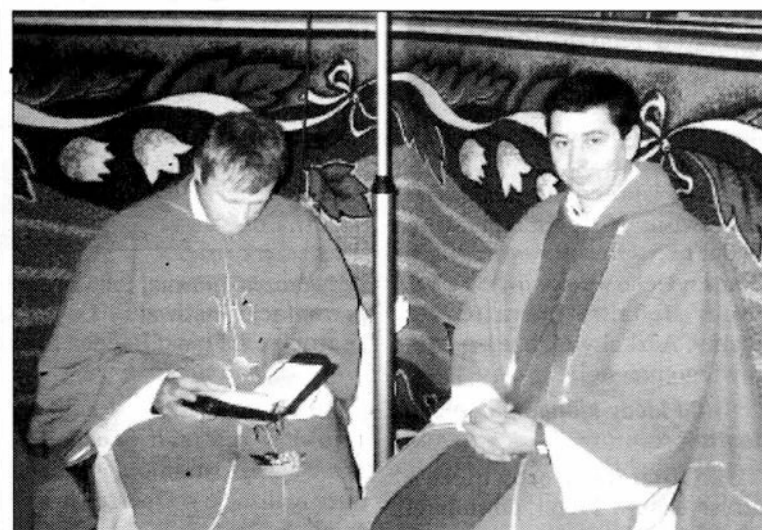
Wystawa od razu stała się popularną wśród mieszkańców osiedla i uczniów najbliższej szkoły. Jeden z czytelników biblioteki powiedział: „Przepisywać podręczniki historii oczywiście można. Ale już nikt nie jest w stanie zmienić faktów, które utrwalono na znaczkach pocztowych i udokumentowano stemplami z odpowiednią datą”.

Wystawie polskiego znaczka pocztowego towarzyszy lokalna ekspozycja polskiej literatury. Materiały dla wystawy udostępnił ze swego prywatnego archiwum dziennikarz Eugeniusz Gołybard, który również oprowadza zwiedzających.

Andżelika PŁAKSINA

Święto w Mykietyńcach

ХРАМОВЕ СВЯТО



В селі Микитинці, що на Косівщині, урочисто відзначено храмове свято — Воздвиження Чесного і Животворящего Хреста Господнього. Святу Літургію, яку очолював о. Олег Ткачук із Сопова, відправило ще 12 священиків Римо-Католицької та Греко-Католицької церков.

На світліні: о. Артур і о. Пйотр на храмовому святі в Микитинцях
о. Володимир Гук



Uczestnicy seminarium pod pomnikiem W. Lipińskiego we wsi Zaturce obwodu wołyńskiego

Rozpoczyna się prenumerata na 2011 rok.

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!

Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Z krainy Melpomeny

Ciąg dalszy ze str. 1

Takim był pierwszy polski akcent tego Festiwalu, po którym poprosiłem o kilka słów dla naszych Czytelników reżysera wspomnianego spektaklu - twórcę, który już od ponad 50 lat oddaje swój talent sprawie godnej reprezentacji polskiej sztuki scenicznej na Ziemi Lwowskiej.

- Może zaczniemy od oficjalnej nazwy teatru - Polski Teatr Ludowy we Lwowie - a zatem ludowy, czy narodowy?

- Z tym „ludowym” to jest historia tego rodzaju. Otóż w dawnym Związku Radzieckim zespołom teatralnym, które reprezentowały odpowiedni poziom, mistrzostwa scenicznego w formie wyróżnienia nadawano tytuł NARODNYJ TEATR, co w tłumaczeniu oznacza: ani narodowy, ani ludowy.

- A jakie prerogatywy przynosiło zespołowi to miano NARODNYJ?

- Nieznaczne, taki teatr miał prawo do drukowania i rozklejania plakatów na mieście, a zatem oficjalnego, publicznego funkcjonowania, na szczeblu wyższym od statusu, powiedzmy jakiegoś kółka dramatycznego. Miano to upoważniało też do wprowadzenia dwóch etatów - dla scenografa i reżysera, które były opłacane z budżetu placówki, przy której dany teatr działał.

W tej chwili utrzymujemy ten tytuł po prostu tradycyjnie. Moglibyśmy używać nazwy Polski Teatr we Lwowie, czy Polski Teatr przy Obwodowym Domu Nauczyciela (nb. dawnym pałacu Bielskich przy ul. Kopernika 42), ale zachowujemy nazwę Polski Teatr Ludowy przy Obwodowym Domu Nauczyciela z tym, że termin „ludowy” nie należy tu kojarzyć z pojęciem np. „folklorystyczny”. Ten tytuł został nam nadany w grudniu 1961, a jako że początki teatru sięgają roku 1958, musieliśmy tych kilka lat żmudnie popracować, aby zdobyć ten status.

Dwa lata temu obchodziliśmy swoje 50-lecie. Trwamy nadal przy Obwodowym Domu Nauczyciela we Lwowie, gdyż innej siedziby na razie nie mamy. Aczkolwiek bardzo byśmy tego pragnęli.

- Od kiedy kieruje pan pracą teatru?

- Objąłem kierownictwo artystyczne w 1966 r, po śmierci prof. Piotra Hausvatera - emerytowanego nauczyciela polonisty, miłośnika polskiej literatury i sztuki teatralnej.

On właśnie był założycielem teatru - doskonałym pedagogiem, muzykiem. Stworzył niejedno szkolne kółko dramatyczne w tym również w szkole, w której ja się uczyłem. Pracował w wielu teatrach przedwojennego Lwowa, stąd znał znakomicie aktorów, ich kreacje i historię tego przedwojennego

teatru często nam przybliżał.

- Ponad pięćdziesiąt lat... Może Pan powiedzieć ilu aktorów zdążyło wystąpić na deskach Pańskiego teatru?

- Zmieniały się całe pokolenia myślę, że w tej chwili w naszym teatrze w aspekcie wiekowym pracuje już trzecie pokolenie i powoli wkracza nawet czwarte, a co do osób to myślę, że około setki.

- A z tych najstarszych...?

- Z tych najstarszych jeszcze jestem ja i mój kolega Jan Tyson, natomiast najmłodsi to absolwenci szkół lwowskich, ale niestety już są w tej chwili studentami Uniwersytetu Warszawskiego.

- I tu macie do czynienia z problem płynności kadr?

- Nie tyle płynności, co odpływania... Zdolna młodzież odchodzi na studia, z tym, że najczęściej nie tracą oni kontaktu z nami. I to się chwali, mimo że niełatwo aktorom przyjeżdżać do Lwowa, np. z Warszawy, po to, żeby zagrać w jednym spektaklu. Ale to się zdarza.

- Teatr ma w swoim dorobku około 70 premier?

- Tak, lecz, jeżeli chodzi o moją działalność to gros przedstawień reżyseruję nadal, z tym, że obecnie współpracuję już nie



Odtwórczyni głównej roli w spektaklu T. Różewicza, prowadząca prezentację Festiwalu - Łarysa Kadrowa i kierownik artystyczny Teatru im. I. Franki Bogdan Stupka

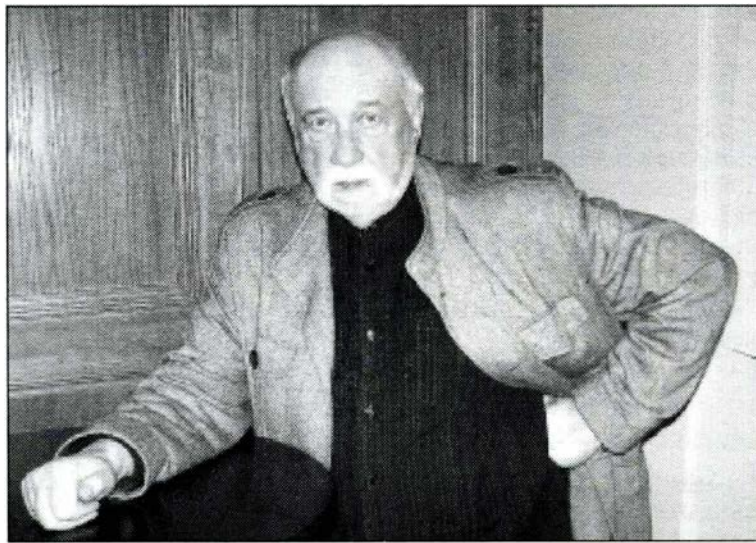
tylko z tym teatrem. Realizuję sztuki w teatrach Szczecina, Wrocławia. Ostatnio mam dwie duże realizacje w Operze Lwowskiej.

- A jak często bywa Pan teraz we Lwowie?

- Co najmniej raz w tygodniu. Przyjeżdżam tu na próby, na spektakle. Na stałe mieszkam w Przemyślu.

- A, to jest bliźutko od Lwowa!

- Tak bardzo bliźutko, ale czasem podróż trwa dość długo, jeżeli uwzględnić czas zmarnowany przy przekraczaniu granicy.



Organizator, reżyser i aktor Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie Zbigniew Chranowski

- Które z miast, w jakich występowałyście Państwo, zapadło Panu w pamięć z dobrej strony najbardziej?

- Wie pan, każdy występ jest dla nas bardzo ważny. Zaczęliśmy występować w Polsce od 1988 roku i w tej chwili chyba nie ma większego miasta, w którym byśmy nie wystąpili, tzn. geografia naszych podróży jest niezwykle obszerna.

- Były, zapewne i chwile wzruszeń?

- Na pewno wzruszające są sytuacje w tych miastach, w których mieszka najwięcej ucho-

dziwe wydarzenie. Przyznam, że „Wesele” starałem się utrzymać w repertuarze jak najdłużej i to mi się udawało, aż do roku 1981, gdy po dramatycznym, powiedziałbym, wieczorze, kiedy to w znak sympatii do ruchu „Solidarność” złożyliśmy kwiaty pod lwowskim pomnikiem Mickiewicza. Na ten krok ostro zareagowały wówczas władze partyjne Lwowa i zdawałoby się, że teatr już przestaje istnieć... ale minęło.

Chociaż, proszę sobie wyobrazić, że do „Wesela” wróciłem i to w Roku Wyspiańskiego tzn. w 2007, kiedy to zrozumiałem, że mam znowu zespół, z którym potrafię zagrać tę sztukę.

W tym roku obchodziłem swój jubileusz, na który też wybrałem „Wesele”. W sztuce tej grałem już kiedyś rolę Poety, później Gospodarza, zaś na jubileusz zagrałem Chochola.

- Jak często gościacie w stolicy?

- Muszę powiedzieć, że tutaj na tej scenie kameralnej teatru im. Iwana Franki, na której dzisiaj zagramy sztukę Tadeusza Różewicza „Stara kobieta wysiaduje” gdzieś 10 lat temu w ramach Festiwalu Kultury Polskiej zagraliśmy jego „Kartotekę”. Teraz w związku z jubileuszem tego wybitnego dramaturga znów wracam do „Kartoteki”, jak też do „Starej kobiety...” w formie pełnego spektaklu, gdyż we Lwowie wystawiałem tę sztukę jeszcze w 1979 roku.

Dzisiaj prezentowany będzie monogram, w którym występuje tylko główna bohaterka rozmawiając z wyimaginowanymi postaciami, natomiast we Lwowie wrócę do pełnego spektaklu. Wierzę, że w przyszłym roku, roku dziewięćdziesięciolecia Tadeusza Różewicza będziemy grali na przemian te dwie wielkie pozycje.

- Słyszałem, że wybieracie się znów do Polski?

- Tak, po powrocie z Kijowa teatr wyjeżdża do Zamościa do Akademii im. Jana Zamoyskiego.

Z Liceum Zamoyskim, w którym wystąpimy już po raz czwarty, łączą nas przesympatyczne stosunki.

Tym razem wieziemy tam, pamiętając o Roku Szopenowskim, dwie jednoaktówki Marianny Hemara poświęcone Fryderykowi. Natomiast w listopadzie wyjeżdżamy na gościnne występy do Wilna, dlatego, że są tam nasi koledzy, z którymi utrzymujemy bardzo bliskie kontakty, nie zważając na to, że granice nieco przytępiły swobodę przemieszczania.

A zatem zawitamy do Polskiego Teatru w Wilnie na ich pięćdziesięciolecie, gdzie zagramy dwie jednoaktówki Sławomira Mrożka. Czyli, jak pan widzi, w naszym repertuarze, w którym jeszcze od czasów Hausvatera okazywaliśmy szczególną uwagę i szacunek pozycjom klasycznym również współczesna dramaturgia polska zajmuje godne miejsce.

- Bardziej na Wschód od Wilna i Lwowa powstał niedawno teatr polski na Ziemi Żytomierskiej, którą w skali Ukrainy Polacy zamieszkują najliczniej. Czy słyszał Pan o tym teatrze?

- Słyszałem i widziałem ich jedno przedstawienie o którym mam, powiedziałbym, dość mieszane uczucia. Rozmawiałem bardzo ucieszczone z jego kierownictwem p. Jolantą i p. Mikołajem i pozostaję przy myśli, że teatr można i trzeba robić na zasadzie, kiedy aktor absolutnie ma pełną świadomość tego, co mówi na scenie. Natomiast ich język w wielu wypadkach jest językiem sztucznym, wyuczonym. Niemal wszyscy aktorzy mechanicznie powtarzają lepiej lub gorzej wyuczone słowa po polsku, nie zdając sobie, niestety czasem sprawy w czym rzecz. Mówiłem im, że jest przecież tyle pięknych tłumaczeń literatury polskiej na język ukraiński (w tym i Słowackiego) i ucieszczyłoby być propagować literaturę polską, ale w języku, w którym się człowiek swobodnie porusza. Nie można prowadzić teatru dramatycznego nie władając doskonale językiem. No, ale może w przyszłości to się zmieni. Nie wiem jak oni sobie teraz radzą, jakie mają ambicje, jakie plany; może coś się zmieniło. Doskonale rozumiem, że nie łatwo jest na Żytomierszczyźnie uzyskać narybek dobrze mówiący po polsku.

- Ale przecież Polaków jest tam naprawdę dużo...

- Tak, ale zaszczyści są takie, że dużo jeszcze wody upłynie, zanim język polski stanie się dla nich językiem komunikacji.

- Gwoli prawdy u Pana w trupie też nie wszyscy byli rdzennymi Polakami.

- Tak, na przykład, mój wieloletni partner, współtwórca naszego teatru Walery Borniakow był rdzennym Rosjaninem, ale opanował język do takiego stopnia, że trudno byłoby go różnicować z Polakiem mieszkającym w Kraju. W naszym teatrze mamy Ukraińców i Rosjan, ale są to absolwenci, na przykład uniwersyteckiej polonistyki, władający idealnie języ-

kiem polskim. Dbałość o czystość językową przyświeca nam od zarania dziejów i ja do tego przywiązuję szczególną uwagę, oczywiście - na tyle na ile mogę.

Gros aktorów stanowią jednak Polacy, natomiast muszę powiedzieć, iż od samego początku taką międzynarodową jest nasza publiczność. Ten teatr od chwili powstania skupiał jakby wokół siebie nie tylko Polaków, ale i Ukraińców, Rosjan i Żydów, których interesował inny repertuar, inny sposób grania, inna atmosfera w teatrze i to jest bardzo istotne.

- Z kim się łatwiej Panu pracuje z pierwszym, drugim, trzecim, a nawet już czwartym pokoleniem aktorów? Czy odczuwa Pan w ogóle jakieś istotne różnice?

- Ważne jest to, że to nie są jednodniowi uczestnicy i kontakt współpracy wypracowuje się nie dzień, nie dwa, nie trzy. Są sprawy, do których aktorzy dorastają nieraz rok, czy ponad rok, kiedy to można im zaproponować pewną rolę. Ja jestem cierpliwy i czekam.

- Ale bardziej, że tak powiem chłonni, bardziej plastyczni, zafascynowani to...

- To przedstawiciele średniego pokolenia, jako że mieli oni łatwiejszy dostęp do publikacji, do środków przekazu. Starsze wojenne, czy powojenne pokolenie było, że tak powiem - bardziej hermetyczne.

- A jakie główne wady mają młodzi?

- Nie mają czasu! Ja ich bardzo kocham i szanuję za to, że są dla teatru chętni, ale widzę, że sytuacja ekonomiczna zmusza ich do chwytania się za różne rzeczy, no chociażby udziału w obsłudze turystycznej. Stąd często wyjeżdżają na jakiś okres, pilotują grupy... muszą przecieżyć z czegoś żyć.

- Nie ma Pan możliwości wynagradzania aktorów. Teatr jest amatorski?

- Tak, absolutnie amatorski, mam dwa etaty, które utrzymują raczej dla celów administracyjnych i to są kwoty symboliczne, rzędu czterystu hrywien.

- A zatem wszystko trzyma się na patriotycznym entuzjazmie?

- Tak na polskim sercu i zamiłowaniu do Melpomeny i Talii.

- Dziękuję i niech wiecznie sprzyja Wam pomyślny los.

Rozmawiał:

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia autora)

P.S.

Przeglądając kronikę teatru z grodu Lwa, skrzętnie prowadzoną przez jego seniora Jana Tyssona trafiłem na jego wzruszające wiersze, skąd zresztą wyluskałem tytuł artykułu. A oto jak Pan Jan pisał o teatrze czterdzieści lat temu:

Któżby pomyślał przed
dziesięciu laty,
Że doczekamy takiej
dziwnej daty,
Iż garstka ludzi, których
pije zdrowie -
Będzie polskim teatrem
we Lwowie!

FORUM XVIII



li" po ziemi przodków - z początku ruszyli do Nowego Sącza, a następnie do Wielkopolski. W programie tegorocznego Forum były liczne prezentacje tego regionu. Dziennikarze uczestniczyli w konferencjach prasowych i seminariach m.in. na temat rozwoju gospodarczego Wielkopolski. Odbyły się spotkania z przedstawicielami samorządów.

Forum, szczególnie to 18., miało charakter, przede wszystkim „Press Tour'u” czyli znajomości atrakcji gospodarczo-

firm, zwiedzanie miejsc zabytkowych zostawili niezapomniane wrażenie.

Jednym z najatrakcyjniejszych miejsc, które zwiedzili dziennikarze i któremu poświęcili najwięcej czasu była stolica województwa Poznań, miasto o wspaniałej tysiącletniej historii i dziedzictwie, pięknej architekturze i współczesnej gospodarce. W naszych czasach Poznań znany jest jako centrum powstania wielkopolskiego (1918-1919) - zbrojnego wystąpienia Polaków przeciwko pań-

kiej, jej małżonka Mikołaja i syna Illi.

I wreszcie Poznań - miejsce pierwszego w PRL strajku generalnego i demonstracji ulicznych z końca czerwca 1956 roku krwawo stłumionych przez wojsko i milicję...

Znane na całym świecie słynne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które obecnie organizują niemal 80 wydarzeń targowych rocznie - ekspozycji przygotowanych dla ponad 100 sektorów gospodarki. W 2009 roku na terenie Targów prezen-

Wielkopolski wrzesień medialny

Blisko 150 dziennikarzy mediów polskich i polonijnych z 29 krajów, w tym z Ukrainy, uczestniczyło w 18. Światowym Forum Mediów Polonijnych zorganizowanym przez pozarządową organizację Małopolskie Forum Współpracy z Polonią z siedzibą w Tarnowie (Prezes - znany działacz na rzecz Polonii Stanisław Lis). Forum zorganizowano dzięki wsparciu finansowemu Senatu, MSZ, samorządów, firm prywatnych. Jednym z patronów medialnych imprezy była Polska Agencja Prasowa.

Inauguracja Forum tradycyjnie odbyła się w Tarnowie 8 września. „Umacniać pozycję polskiej diaspory w krajach zamieszkania jest jednym z celów, punktów działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych - mówił podczas inauguracji przedstawiciel departamentu współpracy z Polonią MSZ Mieczysław Sokołowski - „Chodzi o umocnienie i osiągnięcie prestiżowych pozycji przez osoby polskiego pochodzenia w administracji, kulturze, nauce, sporcie. Bardzo chcemy, żeby Polacy dzięki swemu wykształceniu, dzięki swoim umiejętnościom mogli w krajach zamieszkania zajmować ważne, wpływowe pozycje”

Przykładem może być - jak powiedział Sokołowski - Polak, burmistrz Chicago po raz kolejny kandydujący na to stanowisko. Szczególną uwagę - podkreślał Mieczysław Sokołowski - Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przy współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, okazuje polskiemu szkolnictwu dla dzieci polskiego pochodzenia w krajach zamieszkania.

Uczestnicy spotkania minutą ciszy uczcili pamięć wszystkich ofiar katastrofy smoleńskiej, wśród których byli przyjaciele Forum: ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, marszałek Sejmu w latach 1997-2001, jeden z założycieli i były przewodniczący Platformy Obywatelskiej, prezes Wspólnoty Polskiej Maciej Płażyński, wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek, poseł na Sejm RP od Polskiego Stronnictwa Ludowego, wojewoda tarnowski w latach 1994-1997 Wiesław Woda.

W ciągu tygodnia (od 8 do 15 września) uczestnicy „wędrowa-



Forumczanie

inwestycyjnych Tarnowa, Nowego Sącza, Województwa Wielkopolskiego w tym Poznania, Gniezna, najstarszego

stwu niemieckiemu wkrótce po zakończeniu I wojny światowej. Polacy domagali się wówczas powrotu ziem zaboru pruskiego



W naszych czasach Poznań znany jest jako centrum powstania wielkopolskiego (1918-1919) - zbrojnego wystąpienia Polaków przeciwko państwu niemieckiemu wkrótce po zakończeniu I wojny światowej.

w Polsce miasta Kalisza (1850 lat), Wągrowca, wielu powiatów i gmin Wielkopolski. Liczne spotkania z przedstawicielami władz, przedsiębiorstw, uczelni, znajomość profili regionalnych

do Polski, która w tym czasie umacniała swą niepodległość. Było to jedno z dwóch, obok powstania wielkopolskiego 1806 roku, zwycięskich powstań w dziejach Polski. Powstanie wybuchło w grudniu 1918 roku w reakcji na demonstracje Niemców sprzeciwiających się wizycie w Poznaniu polskiego pianisty i działacza niepodległościowego Ignacego J. Paderewskiego, urodzonego na kresach, w Kuryłowce (teraz obwód winnicki Ukrainy). W październiku spełni się 150 rocznica jego urodzin.



Pomnik Ofiar Czerwca 1956 (Poznańskie Krzyże) - pomnik na placu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, upamiętniający wydarzenia Poznańskiego Czerwca 56, oraz późniejszych wystąpień w PRL

Nawiasem mówiąc wśród forumowiczów z Ukrainy obecni byli krewni Ignacego J. Paderewskiego, zespół redakcyjny kijowskiego czasopisma „Koktebel” w składzie redaktora naczelnego Eweliny Borowicz-

towało swe osiągnięcia 10 tys. wystawców, przedstawicieli około 2300 firm zagranicznych z 70 krajów świata, w tym z Ukrainy. Targi, konferencje i kongresy odwiedziło ponad 780 tys. zwiedzających.

Podczas zwiedzania targów dziennikarze polonijni byli obecni na otwarciu ekspozycji „Polagra Food” i „Smaki Regionów”, na których reprezentowano szeroki asortyment polskich produktów spożywczych.

Uczestniczyli tam też w konferencji prasowej Ministra Rolnictwa i rozwoju wsi RP Marka Sawickiego, który narysował obraz dzisiejszej polskiej gospodarki rolnej. Odpowiadając na pytanie „DK” czy spowolnienie gospodarki światowej nie będzie oznaczać niższego tempa wzrostu polskiego importu i eksportu produkcji rolnej zwłaszcza w relacjach ze Wschodem (Ukrainą) minister wyraził optymizm, powiedział, że tego nie oczekuje.

Ale Forum pracowało nie tylko, jako „Press Tour”. Miało też pewien watek warsztatowy. Zawierało spotkania, dyskusje, wymianę opinii i doświadczeń w zakresie zarządzania mediami etnicznymi, organizacji pracy, wyposażenia, technik marketingowych oraz źródeł finansowania mediów. Sprzyjało to nawiązaniu kontaktów. Najczęściej jednak obcowanie to odbywało się w trakcie licznych nieuniknionych przy tak zwartym programie przejazdów, czyli w autokarze oraz podczas nocnych spotkań hotelowych.

W tym aspekcie bardzo atrakcyjnym i owocnym było zwiedzanie Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Warsztaty, spotkanie z wykładowcami i studentami, wystąpienie kabaretowe ostatnich pozostały jedno z niezapomnianych wrażeń.

Forum wydaje mi się było precyzyjnie przemyślane i dobrze zorganizowane. Dziennikarze zaopatrzeni w materiały informacyjne, których wystarczy na wiele publikacji promocyjnych i krajoznawczych i w naszym piśmie obowiązkowo będziemy z nich korzystać.

Borys DRAGIN

(Zdjęcia autora)

Szturmowali
blotnistą Miereję

Za oknami wagonu przemijają Brześć, Baranowicze, Mińsk, Orsza, nad ranem zatrzymujemy się na stacji Pogodino w Gorkach. Z czterech wagonów wysiada ponad stu weteranów wojskowych. Na peronie, udekorowanym flagami biało-czerwonymi i czerwono-zielonymi, odbywa się krótka ceremonia powitalna z przemówieniami, asystą sztandarów, z chlebem i solą. Cztery autokary wiozą nas do Akademii Rolniczej, gdzie w ogromnej sali stołowej jemy śniadanie.

Po przejechaniu 17 km jesteśmy w Lenino. Na polskim cmentarzu wojennym oczekują nas mieszkańcy miasta. Młodzież szkolna z biało-czerwonymi chorągiewkami utworzyła szpaler wzdłuż drogi do pomnika, przy którym stoją warty honorowe żołnierzy białoruskich i pionierów. Ustawiają się polskie poczty sztandarowe trzech stowarzyszeń wojskowych i harcerski. Rozpoczynają się przemówienia, po polsku i po rosyjsku. Księża trzech wyznań odprawiają krótkie modły, padają przejmujące słowa apelu pamięci poległych.

Do ogrodzenia, tuż przy mnie, podchodzi babcia w chustce na głowie, widzę, że płacze. Gdy już trwa składanie wieńców i kwiatów pod pomnikiem poległych, pytam babcię o powód. „Panie, – odpowiada po polsku – tutaj leżą mój ojciec i mój wujek. To dobrze, że nie zapominacie, że przyjeżdżacie. A ja mieszkam w tamtym domu”. Pokazuje ręką mały schludny biały domek tuż przy cmentarzu.

Nasza grupa weteranów i kombatantów odchodzi przez szpaler młodzieży z chorągiewkami. Wzdłuż cmentarnej alei na ciągu granitowych płyt odczytuję nazwiska poległych Polaków. Udajemy się na plac przy pomniku żołnierzy radzieckich, w kształcie gwiazdy. Tu odbywa się ceremonia, wojskowa

i prawosławna, ku czci poległych Białorusinów i Rosjan.

Jeszcze jeden przejazd autokarami. Stajemy na skraju lasu, jest pochmurno, dmie zimny wiatr. Widzimy jeszcze jeden pomnik żołnierzy radzieckich w kształcie grubej blachy podziurawionej pociskami. Delegacje składają kwiaty. Obok na wzgórzu stoi charakterystyczna półokrągła budowla – wzniesiona tu w 25. rocznicę bitwy – Muzeum Radziecko-Polskiego Braterstwa Broni. Na wysokich masztach powiewają cztery flagi: Związku Radzieckiego, Polski, Rosji i Bia-

łóżnicy dywizji zginęło 510, rannych było prawie 1800, zaginionych ponad 650. Bitwa stała się chrztem bojowym dywizji, która później rozrosła się w armię i pokazała, że Polacy mogą walczyć na najkrótszej drodze do Polski.

Gdy złożono kwiaty we wnętrzu muzeum-mauzoleum, gospodarze zapraszają do jego zwiedzenia. Oglądam mapę operacji bojowych pod Lenino, odczytuję na ogromnej tablicy nazwiska poległych, przyglądam się półpanoramie walk, oglądam broń z tego okresu, w gablotach

LENINO



łorusi. Orkiestra wojskowa gra cztery hymny, w tej właśnie kolejności. Przemówienia wygłaszają przedstawiciele władz wojewódzkich z Mohylowa, powiatowych z Gorek, miejskich z Lenino, także polscy weterani wojskowi. Szczególnie uczuciowe są słowa uczestników bitwy pod Lenino: oficerów polskiego i białoruskiego. Mówcy pokazują, że to tu właśnie, pod tym wzgórzem, szturmowali blotnistą Miereję 12 i 13 października 1943 r. Pierwsza Dywizja Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki pod dowództwem generała Zygmunta Berlinga kilka razy atakowała hitlerowców w Polzuchach i pod Trigubową. Spośród prawie 12700

dostrzegam pamiątki zebrane z pobojoziska. W uroczystości biorą udział miejscowi Polacy, tłumacząc przemówienia i służąc objaśnieniami. Wśród tłumu zwiedzających muzeum podchodzi do jednego z nich. Jest pracownikiem Domu Polskiego w Mohylowie. Mówię, że wiem, iż tu, podobnie jak na Ukrainie, działają dwie główne organizacje mniejszości polskiej, pytam o ich relacje. Rozmówca uśmiecha się: „Tak, są dwie organizacje: polityczna i społeczna. My jesteśmy z tej drugiej. To właśnie my uczestniczymy w takich jak dzisiejsza uroczystościach i my organizujemy główne imprezy kulturalno-oświatowe. Nie mie-



szamy się do polityki”. Ze wzgórza, gdzie stoi muzeum, wracamy do miasta Lenino. Autokary zatrzymują się na centralnym placu. Wokół niewysokie, jasno odmalowane domy. Nigdzie nie widać pobazgranych murów, wszędzie jest czysto. Przed domem kultury na zmontowanej tu scenie ludowy zespół śpiewa piosenki z lat wojny. Wokół placu na stoiskach handlowych można kupić pamiątki i żywność. Przewodnik grupy daje nam godzinę na zakupy. W banku obok placu wymieniam pieniądze; za 50 zł otrzymuję 50500 rubli białoruskich. Dziwię się, że honoruje się tu polską walutę, w Kijowie tego nie doświadczyłem. Robię zakupy pamiątek. Ceny – na polskim poziomie, choć ludzie tu zarabiają mniej.

W wolnych chwilach rozmawiam z przewodnikiem przydzielonym do naszego autokaru. Na co dzień pracuje w Gorkach w powiatowym ośrodku turystyki. Przekazuje wiele interesujących wiadomości o Białorusi. Jak tu żyją ludzie? Spokojnie, są pewni pracy w swoich fabrykach, sowchozach i kolchozach. Tu nie ma tak znacznego zróżnicowania poziomu życia, jak w Rosji czy na Ukrainie. Nie ma też zjawiska bezdomności, na co cierpią sąsiedzi.

Kryzys 2008-2009 r. Białoruś przeszła dość spokojnie, bez wstrząsów gospodarczych. Produkt krajowy brutto, rosnący po 2003 r. po 8-11% rocznie, udało się w 2009 r. utrzymać na poziomie roku poprzedniego (przyrost 0,2%). PKB liczony na 1 osobę

wyniósł 5852 euro, co daje Białoruś miejsce wśród liderów WNP. W ubiegłym roku miał miejsce wysoki wzrost produkcji w budownictwie (19,4%), choć gorzej wypadł przemysł, nadal rosły inwestycje (8,6%). Statystyczne bezrobocie utrzymywało się na poziomie 1%.

Zbliża się godzina 15. W domu kultury grupa polskich weteranów zajmuje miejsca bliżej sceny, za nimi siedzi ze dwustu mieszkańców miasta. Z okazji uroczystości rocznicowej występuje centralny zespół Armii Białoruskiej z Mińska. Słucham pieśni wojennych, piosenek żołnierskich, po rosyjsku, białorusku, po polsku. Na niewielkiej scenie tańczą cztery pary z baletu. Gdy ze sceny brzmie melodia „Dzień победы”, widownia wstaje. Na żądanie polskich weteranów chór bisuje. Wychodzę z domu kultury, mając wrażenie, że słuchałem chóru Aleksandrowa.

W deszczu jedziemy do Akademii Rolniczej w Gorkach, by spożyć obiadokolację. Przemówienia i toasty, wzajemne podarunki, podziękowania dla organizatorów, a następnie krótkie występy kilkusobowego zespołu artystycznego Związku Żołnierzy LWP „Wiarus” z Lublińca kończą nasz pobyt na gościnnej ziemi białoruskiej. Wieczorem wsiadamy do oczekujących nas wagonów stojących na stacji. Pociąg rusza. Z rana jesteśmy w Brześciu, a po południu – w Warszawie.

Janusz FUKSA (Zdjęcia autora)

32. rocznica wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową

Pod takim hasłem obchodzono tegoroczny, dziesiąty już z rzędu Dzień Papieski, wydarzenie ustanowione jeszcze za życia Stługi Bożego Jana Pawła II dla uczczenia jakże ważnego – dla Kościoła i dla świata – pontyfikatu. Dzień Papieski organizowany jest w Polsce i na Ukrainie. To wyraz naszego hołdu i niegasnącej pamięci o Papieżu-Polaku.

W działania organizacyjne włączają się z ogromnym zaangażowaniem lokalne samorządy, instytucje kulturalne, a także szkoły.

W bibliotekach Podola przy wsparciu oddziałów Związku Polaków zorganizowano przegląd książek, oraz konferencje o wielkim Polaku.

W kościele Chrystusa-Króla w m. Chmielnicki oraz w katedrze Kamieniecko-Podolskiej biskup ordynariusz kamieniecko-podolski Leon Dubrawski

„Jan Paweł II - Odwaga Świętości”

odprawił Mszę świętą. Tam też odbyły się występy Krakowskiego Chóru ORGANUM pod

kierownictwem Bogusława Grzybka oraz zespołu instrumentalnego RICENGAR.



W Katedrze Kamieniecko-Podolskiej wystąpił Krakowski Chór ORGANUM pod kierownictwem Bogusława Grzybka oraz zespół instrumentalny RICENGAR

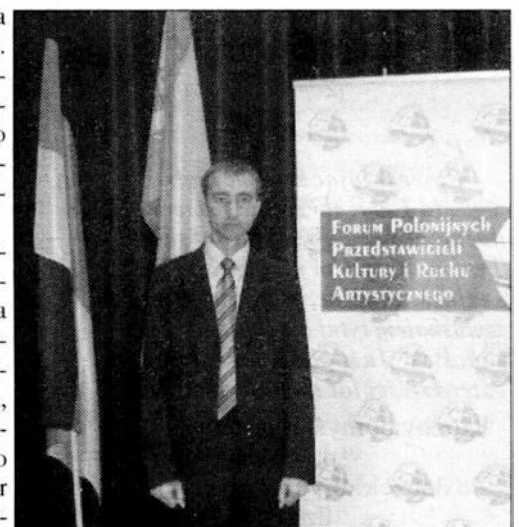
Chór ORGANUM ma już ponad 40 lat niejednokrotnie śpiewał dla papieża Jana-Pawła II.

Na uroczystościach w imieniu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy wystąpiła konsul Edyta Niedźwiecka.

Przypomnieć należy, że tu, w Kamieńcu-Podolskim działa aktywnie Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Jana Pawła, którym kieruje absolwent Lubelskiego Uniwersytetu Wiktor Kolanowski. Natomiast jego żona Natalia Kolanowska zorganizowała w Kamieńcu-Podolskim akademicki

ki chór VOX CORDIS, który niedawno występował w Polsce.

Franciszek MICIŃSKI
(Zdjęcia autora)



Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Jana Pawła, w Kamieńcu-Podolskim Wiktor Kolanowski na forum kulturalnooświatowym w Rzeszowie

Koszalin o nas pamięta

„Polonia w sercu śpiewa...”

Z okazji 40-lecia „Polonii” nych Spotkań” organizowanych w Koszalinie miejscowy oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wydał książkę pt. „Polonia w sercu śpiewa”, poświęconą jubileuszowi oraz 20-leciu działalności Stowarzyszenia, patronującego wszystkim projektom adresowanym do rozsiadanych na całym świecie Polaków.

Jej autor Zbigniew Ciechanowski jest inicjatorem współorganizatorem I Festiwalu Chórów Polonijnych, który rozpoczął tradycję polonijnych spotkań w Koszalinie i od czterech dekad pozostaje wierny polonijnej kulturze. Publikacja ta oparta na niezwykle bogatym materiale faktograficznym, opatrzona pięknymi ilustracjami jest swoistą kroniką polonijnych spotkań w Koszalinie. Zawiera też konkretne informacje dotyczące kontynuacji tej szlachetnej tradycji oraz rozszerzenia wachlarza propozycji programowych adresowanych do Polaków mieszkających poza granicami kraju.

- 40 lat temu – pisze Zbigniew Ciechanowski - w naszym mieście pojawiły się pierwsze polonijne zespoły chórów. Od tego momentu rozpoczęła się ekspansja polskiej pieśni na wszystkich kontynentach - w Europie, Ameryce Północnej i Południowej, w Azji, a nawet w Afryce. Z podanych w publikacji danych statystycznych wynika, że w ciągu 40 lat w ramach „Polonijnego Lata” Koszalin odwiedziło ponad 20 tys. Polonusów i 317 chórów.

W organizowanych od 1970 r. co 3 lata trzynastu Światowych Festiwalach Chórów Polonijnych uczestniczyło w sumie 196 chórów skupiających prawie 7,5 tys. śpiewaków. 121 chórów gromadzących 2755 śpiewaków brało udział w dziesięciu Polonijnych Warsztatach Chóralnych. W działającym od 22 lat Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych uczyło się 400 słuchaczy. W trzytygodniowych kursach dla dyrygentów uczestniczyły 2123 osoby, a w War-

szatach Edukacyjno-Artystycznych dla dzieci - 1730 najmłodszych rodaków z 10 krajów.

Czterdziestoletnią tradycję oraz bezcenną wartość realizowanych w Koszalinie inicjatyw, adresowanych do światowej Polonii, docenił Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, przyznając Koszalińskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Złotą ODZNAKĘ HONOROWĄ GRYFA ZACHODNIOPO-MORSKIEGO „Za zasługi położone na rzecz rozwoju Pomorza Zachodniego”.

POLONIJNE LATO 2010

W tym roku, już kolejny raz z rzędu, z wielką radością i przyjemnością miałam zaszczyt uczestniczyć w tym fantastycznym koszalińskim święcie.

Tegoroczna edycja Polonijnego Lata - wielkiej, artystyczno-edukacyjnej imprezy o światowym zasięgu rozpoczęła się wraz z przyjazdem artystów-plastyków polskiego pochodzenia uczestniczących w Międzynarodowym Plenerze Plastycznym OSIEKI 2010. Kolejnymi przedsięwzięciami składającymi się na program tej imprezy była kolejna, już dwudziesta druga sesja Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych oraz Polonijne Warsztaty Chóralne z udziałem dziewięciu zespołów z pięciu krajów.

W studium dyrygentów uczestniczyło tym razem 35 słuchaczy z dwunastu krajów. Natomiast w czasie minionych dwudziestu dwóch lat swą dyrygentką edukację przeszło w nim ponad 400 słuchaczy. Pobyt w Koszalinie pozwolił im nie tylko na doskonalenie dyrygenckiego warsztatu. Sprzyjał poznawaniu bogatej polskiej litera-

tury muzycznej i doskonaleniu języka. Siedem specjalistycznych przedmiotów - dyrygowanie, emisja głosu - indywidualna i zbiorowa, metodyka prowadzenia chórów i zespołów wokalnych, polska literatura chóralna, aranżacja muzyczna na zespoły chóralne i praca z chórem - wykładanych jest tu przez znakomitych specjalistów z polskich Akademii Muzycznych.

Jak i wcześniej niezapomniane wrażenia przyniosło mi uczestnictwo w Chórze „Ojczyzna”, który każdego roku z chwilą przybycia słuchaczy I roku zmienia swój skład. Nad pracą skierowaną na ujednolicenie jego brzmienia czuwa prof. Elżbieta Wtorkowska z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, wybitny pedagog w zakresie emisji głosu i wybitna osobowość w świecie polskiej chóralistyki.

Organizatorzy, jak i w lata poprzednie zaplanowali wyjazdy chóru w teren do gmin byłego województwa koszalińskiego. Tym razem gościliśmy w miasteczku Borne Sulonowo, gdzie od roku 1935 znajdował się hitler-



Wszędzie towarzyszyła nam szalenie przyjacielska atmosfera i wielka życzliwość

owski garnizon zaś od roku 1945 prawie 50 lat stacjonowały wojska radzieckie. Dwa koncerty poprowadzone przez prof. Elżbietę Wtorkowską - pierwszy złożony z pieśni Stanisława Moniuszki i Fryderyka Chopina, a drugi - utworów z krajów zamieszkania polonijnych dyrygentów zdobyły uznanie mieszkańców tego przytulnego miasteczka położonego nad brzegiem pięknego jeziora.

Dwa wielkie koncerty odbyły się też w Filharmonii Koszalińskiej, gdzie czytałam wiersze M. Konopnickiej i dyrygowałam chórem w finale koncertu, który wykonał mazurek P. Maśzyńskiego i polonez a-dur F. Szopena.

Z Ukrainy do Koszalina przyjechały dwa zespoły: „Revera” z Iwano-Frankowska oraz „Barwy Krzemienieckie”. Gorącymi brawami nagrodzono występ najmłodszych, bo zaledwie kilkuletnich wokalistów - Jany, Marcjana i Pawła z Krzemieńca. Dobre wspomnienia pozostało też serdeczne przyjęcie w koszaliń-

skim Ratuszu przez gospodarzy - przedstawicieli samorządu miejskiego z wiceprezydentem miasta Piotrem Jedlińskim.

Wzruszającym było przesłanie nowego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komołowskiego, który dziękując polonijnym chórzystom zaznaczył m.in.:

„Dziś w Polsce patriotyzm jest deficytowy. Wy, rodacy żyjący za granicą, jesteście mocno zakorzenieni w polskości. Wasza pasja staje się także zaczątkiem polskości w krajach, w których mieszkacie. Jesteście więc ambasadorami naszej Ojczyzny”.

Tradycyjnie, pięknym muzycznym zwieńczeniem Polonijnego Lata był wyreżyserowany przez prof. Przemysława Pałkę Koncert Galowy w kościele p.w. Ducha Świętego, w finale którego zabrzmiał hymn „Gaude Mater Polonia”.

Polonijni goście mieli wiele okazji, by cieszyć się staropolską gościnnością. Świetne warunki zakwaterowania, smaczne wyżywienie, wyjazdy nad morze, zapewnienie bezpłatnego dojazdu zespołów z granicy i do granicy - to wielce znacząca zasługa organizatorów. No i dzięki nim wszędzie towarzyszyła nam szalenie przyjacielska atmosfera i wielka życzliwość, o czym nie zapomnimy nigdy.

Olga KARACZAROWA



Autor artykułu Olga Karaczarowa (L) podczas pobytu w Koszalinie

Festiwal

Już po raz dziewiętnasty w Przedbórze i Górach Mokrych odbywał się Wszechświatowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej cieszący się dużą popularnością na całym świecie, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży.

Tym razem przyjechało tu blisko 400 uczestników, by deklamować i śpiewać utwory wybitnej polskiej poetki. W Festiwalu wzięli udział przedstawiciele polskiej diaspory z różnych krajów świata, w tym z Ukrainy, Rosji, Białorusi i Litwy.

Festiwal składał się z dwóch etapów: „deklamacja wierszy” i „poezja śpiewana”.

W pierwszym dniu występowały dzieci w nominacjach wiekowych od 6 do 11 lat i od 12 do

Poetycki Przedbórz

15 lat. Następny dzień przeznaczony był dla występów młodzieży i dorosłych, przy czym wiek uczestników był dość zróżnicowany: od 16 do 82 lat.

Trzeci dzień festiwalu konkursanci poświęcili wycieczce do Gór Mokrych, gdzie zwiedzili szkołę i złożyli kwiaty pod pamiątkowym znakiem M. Konopnickiej, wysłuchali Mszy świętej w kościele. Po obiedzie tam również, na scenie amatorskiej, odbyły się występy tutejszych poetów i recytatorów.

Gościem honorowym Festiwalu i przewodniczącym jury był

prawnuk M. Konopnickiej Jan Bielecki. W tym roku Związek Polaków «Aster» z Nieżyna zdecydował się nie być w stronie od tak znakomitej imprezy. Kilka miesięcy uczniowie i studenci uczyli się wierszy, ćwiczyli deklamacje. Praca nie okazała się daremną.

W konkursie wierszy w nominacji «Dzieci w wieku 12-15 lat» popisały się uczennice zajęć fakultatywnych z języka polskiego: Julia Borszcz - pierwsze miejsce, a Darina Rozum, Wiktoria Iwaszyna i Kateryna Kutnia nagrodzone zostały

dyplomami laureatów z wyróżnieniem. W nominacji «Wiersze. Młodzież od 16 do 20 lat» pierwsze miejsce zajęła studentka drugiego roku wydziału historii, słuchaczka zajęć fakultatywnych z języka polskiego Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego - Alina Kudriawcewa.

W przeciągu całego pobytu na polskiej ziemi uczestnicy z Ukrainy mieli możliwość zanurzyć się w ciepłą atmosferę małego miasteczka, zawrzeć wiele miłych znajomości i popracować w sztuce aktorskiej. Nie

było mowy o jakiegokolwiek bezczynności albowiem ciekawy i bogaty program festiwalu porywał wszystkich i dzieci, i dorosłych.

Na tym wspaniałym konkursie każdy wedle swych starań otrzymał satysfakcję i pokazał co potrafi.

Związek Polaków «Aster» przekazuje wielkie podziękowania organizatorom Festiwalu za bajecznie spędzone dni i gościnne przyjęcie. Ta podróż pozostawi głęboki ślad w sercach uczestników z Nieżyna i przyjemne i niezapomniane wspomnienia.

Feliksa BIELIŃSKA

Prezes Związku Polaków «Aster»

RYSOWNICY POLSCY



Pytam, jak
żyć? Skoro
socjalizm jest
utopijny,
a kapitalizm
żarłoczny.

PERELKI POEZJI POLSKIEJ

JESIEŃ

Jabłka świecą na drzewach jak węgle w popiele,
wiatrak pęka ze śmiechu i powietrze miele.

Jak na fryzie klasycznym dziewczyny dostojne
z różowymi żądzami mężną wodą wojnę.

Już kasztan się osypał i ochłodził ranki;
o, młody przyjacielu, poszukaj kochanki

z małym domkiem, ogródkiem, sennym fortepianem,
która by włosy twoje czesała nad ranem,

z którą byś po śniadaniu czytał Mickiewicza -
niech będzie silna w rękę, a piękna z oblicza,

jak jesień zamyślona, jak Jesień śmiertelna
i jako jabłka owe cierpka i weselna.

Konstanty Ildefons GAŁCZYŃSKI

■ Przyjaciół kochamy dla ich wad, bo lubimy,
gdy ktoś też ma wady.

(Aleksander FREDRO)

Stres a magnez

Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że odpowiednia ilość makroelementów w naszym organizmie ma wpływ na podatność na stres. Jednym z takich pierwiastków jest magnez.

Jest on konieczny do prawidłowego przebiegu wielu procesów życiowych, które nieustannie zachodzą w żywych organizmach. Reguluje pobudliwość układu nerwowego. Hamuje uwalnianie z zakończeń nerwowych „hormonów stresu” - adrenaliny i noradrenaliny. Dlatego też niedobór tego pierwiastka w organizmie powoduje, że sytuacje stresowe są bardziej dotkliwe.

Dzienne zapotrzebowanie na magnez dla człowieka dorosłego wynosi około 300 mg. Duże ilości tego pierwiastka znajdują się w: orzechach, ziarnach zbóż, warzywach o ciemnozielonych liściach, skorupkach, czekoladzie, kakao, szpinaku, fasoli.

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо
перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Rozmawia król z kró-
lem:

- Zwolniłem swojego
jasnowidza.

- Dlaczego? Przecież
wszystko dobrze przepo-
wiadał?

- No tak. Ale poszedłem
do niego do wieży, pukam
do drzwi, a on pyta: „Kto
tam?”

Jaki jest twój ideał
sekretarki? - pyta dyrek-
tor dyrektora.

- Dwadzieścia lat życia
i trzydzieści lat stażu.

W sądzie:

- Dlaczego pani strzela-
ła do męża z łuku?

- Żeby nie obudzić
dzieci.

Szef wzywa kasjera do
swego gabinetu.

- W sejfie brakuje dwie-
ście złotych, a klucze
mają tylko dwie osoby: ja
i pan.

- No cóż, proponuję,
żeby każdy z nas włożył
do sejfu po sto złotych i
nie wracajmy już do tej
historii...

Ojciec do Jasia:

- Bocian przyniósł ci
siostrzyczkę, chcesz ją
zobaczyć?

- Później, pokaż mi naj-
pierw bociana.

- Mamy zdecydowanie
najgorszą pracę w całym
biurze - mówi maszyni-
stka do swojej koleżanki.

- Dlaczego tak myślisz?

- Bo gdy nie pracujemy,
to wszyscy słyszą.

Jedzie facet samocho-
dem i słyszy w radiu dla
kierowców komunikat:

- Uwaga! Pirat drogo-
wy na autostradzie A4
jedzie pod prąd...

Słyszając to, mów do sie-
bie:

- Tylko jeden?? Ja ich
widzę setki...

Baca zatrudnił się
w kopalni. Już pierwsze-
go dnia miał pecha, bo
wpadł do starego, zapo-
mnianego szybu. Zbiegli
się koledzy i mówią:

- Franek, jesteś tam?

- Jo.

- Nic ci się nie stało?

- Ni.

- To wyłaś stamtąd.

- Kaj nie mogę, bo
jeszcze lecę.

SAVOIR VIVRE

Co mówić, po poniesieniu słuchawki służbowego
telefonu?

Nieraz zdarzyło mi się usłyszeć, że ktoś, owszem, ode-
brał telefon, ale potem nic się nie działo. Cisza, oddech,
czasem odgłos spożywanego jedzenia, a na koniec rozmów-
ca zagajał: „No, słucham!”. Od razu wiadomo, że nie tyl-
ko pracownik jest mało kulturalny, ale i firmie nie zależy
dobrym wizerunku.

Ustalenie formuły powitania pozwala na uniknięcie
takiej sytuacji. Niektórzy się burzą na myśl o tym, że za
każdym razem, kiedy odbierają telefon, mają wypowia-
dać taką samą sentencję. „Michał Iksiński, centrala sku-
pu jabłek, słucham”. Jednak osoba, która dzwoni do wspo-
mnianej centrali, ma kontakt z jej pracownikiem tylko
przez telefon, i to często ten jeden jedyny raz.

Forma powitania zależy od charakteru instytucji, stra-
teгии marki oraz tego, jak chcemy być postrzegani.

Podobnie rzecz się ma w przypadku odbierania komór-
ki: jest przypisana konkretnej osobie. Zwykle wystarczy
przedstawić się z imienia i nazwiska.

Na pytania odpowiada Adam Jarczyński,
dyrektor generalny Polskiej Akademii Protokołu i Etykiety

Poradnik żywieniowy dla kawalerów

✓ Jeżeli coś w środku twojej lodówki stuka, próbując
wydostać się na zewnątrz, czas najwyższy wyrzucić jajka.

✓ Puszki, które przybierają kształt piłki nożnej należy
wyrzucić.

✓ Mąka jest nieświeża, gdy opakowanie, w którym jest
przechowywane nie rusza się.

◆ Różnica między Polakiem a Francuzem
polega na tym, że jeden lubi kobietę
rozebraną, a drugi nagą.

(Witold GOMBROWICZ)

✓ Grzmot listopada dużo
zboża zapowiada.

MRUGANIE

Trudno jest wytrzymać długo bez mrugania, choć
czasem w to z niektórymi gramy. Człowiek mruga
średnio co pięć sekund, co daje ilość 12 tysięcy
mrugnięć w ciągu dnia i 5 lat mrugania w ciągu
całego życia. Po co to robimy?

Mruganie to czynność, polegająca na błyskawicznym zamykaniu
oka – dzieje się w przeciągu 200-
300ms. Mrugamy nieświadomie,
spontanicznie i regularnie, dzięki czemu powieka, ocie-
rająca się o gałkę oczną, nawilża jej powierzchnię tzw.
„filmem łzowym”. Jest to warstwa słonej wydzieliny, któ-
rą nazywamy łzami, zawierająca substancje bakterio-
bójcze. Oczyszcza ona powierzchnię oka z brudu, kurzu
i ewentualnych zarasków. Mrugamy także po to, by łat-
wiej było łzom odpłynąć.



**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєнник Кїївський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети „Дзєнник Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota
Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk
- księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor tech-
niczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - kores-
pondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj
Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowie-
dzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i po-
zostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane
nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх
відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 1574

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Numer dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.